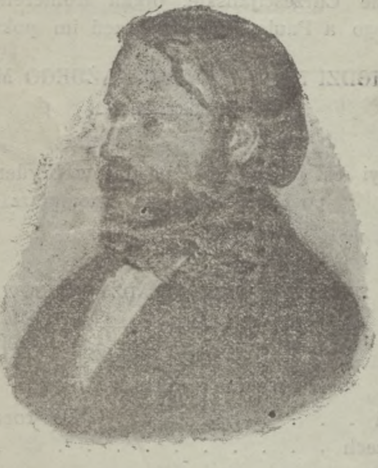
Rok IX. PAŹDZIERNIK 1913. Nr 19.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

»Koniec przykazania jest miłość«.
I. Tim. I. 5.



1813—1913.

KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 19. ZESZYT VII.

TRESC ZESZYTU:

Miłosierdzie Chrześcijańskie, organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.

:-: WYCHODZI NA POCZĄTKU KAŻDEGO MIESIĄCA. :-:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Prenumerata wynosi:

w Austryi . . . . rocznie 3·30 Kor.
w Niemczech . . . . „ 3·30 Mk.
w Rosyi . . . . „ 1·50 Rb.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE
pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

Katolicy! zajmijmy się więcej ludem wiejskim! [1])

Od kilkunastu lat brzmi między katolikami hasło organizujmy się w duchu chrześcijańskim. To hasło znalazło i wciąż znajduje oddźwięk i w sercach polskich. Życie katolickie powoli budzi się wśród całego społeczeństwa naszego i obejmuje niemal wszystkie stany. Oto po miastach i miasteczkach zawiązują się rozmaite stowarzyszenia katolickie, w które łączy się ochoczo nie tylko nasza inteligencya, mieszczaństwo, młodzież akademicka..., ale również klasa robotnicza i młodzież rzemieślnicza. Pytajmy jednak czy ta praca katolicka w kierunku zrzeszenia się i bronienia zasad chrześcijańskich objęła już wszystkie stany w dostatecznej mierze?!

Po głębszem zastanowieniu się niestety przyznać musimy, że takiego zrzeszenia się w stowarzyszenia katolickie po wsiach naszych jeszcze nie ma. Jeśli więc nam naprawdę zależy na utrzymaniu ludu wiejskiego we wierze świętej, to — widząc niebezpieczeństwa grożące — szukajmy co rychlej ratunku.

---

[1]) Założyciel i kierownik jednej z Konferencyj wiejskich, należącej do najwzorowszych u nas Konferencyj, przesłał Redakcyi te cenne uwagi, zaczerpnięte z własnego doświadczenia. (P. R.).

Szukajmy ratunku, bo nieprzyjaciele wiary dzisiaj więcej anizeli kiedyindziej nastąją na lud nasz, wdzierają się po wsiach między lud nasz wiejski, chcąc z jego serca wydrzeć wszystko to, co szlachetne, piękne i święte... chcąc z jego duszy wyrwać wiarę, religię, Boga.

Szukajmy ratunku, bo oto ci wrogowie wiary — zanim się lud upamięta i pozna błąd — ten lud wiejski dziś tak strasznie bałamucą i psują moralnie.

Szukajmy ratunku, bo lud nasz — chociaż ma wiele dobrej woli — jednak zewsząd bałamucony, czy to przez niedobre gazety, czy książki, czy złych agitatorów... sam sobie nie umie radzić.

Gdy przeto katolik, tem więcej kapłan katolicki patrzy dziś na taki stan rzeczy, czyż mimo woli nie obudzi się w jego sercu uczucie szczerego żalu: »żal mi tego ludu!«, a zarazem pragnienie gorące przyjścia z pomocą naszemu ludowi wiejskiemu?!

O tak — widząc z jednej strony szatańskie zakusy wrogów Kościoła na nasz lud, a z drugiej strony bezradność naszego ludu wiejskiego — zastanówmy się nad środkiem, jakby można naprawdę dziś temu ludowi wiejskiemu pomódz.

Miłość chrześcijańska i roztropność mogą nam podać w tym celu wiele środków zaradczych. Lecz trudno o wszystkiem pisać, tem więcej trudno wszystkiego próbować, wszystko w czyn wprowadzać. Zwróćmy przeto uwagę naszą na jeden środek zaradczy, gdzieindziej z bardzo pomyślnymi rezultami stosowany, a mianowicie zwróćmy większą uwagę na Konferencye Świętego Wincentego a Paulo.

Zastanówmy się przeto ogólnie nad celem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i nad tem, czy takie Towarzystwa możnaby u nas po wsiach zakładać?!!

Kiedy się patrzy na cel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, przyznać bezstronnie musimy, że ono w obecnych warunkach w pracy katolickiej może wiele rzeczywistej pomocy przynieść.

Konferencye św. Wincentego a Paulo bowiem zrzeszają, skupiają na swych zebraniach ludzi dobrych w parafii, a stąd przez same zebrania i wspólną wymianę myśli wiele mogą one dopomódz do przeprowadzenia prędzej wspólnie jakiejś akcyi katolickiej.

Konferencye dalej mają za cel wspierać prawdziwie ubogich, którym członkowie wsparcie zanoszą do domów, a tak znowu Konferencye ćwiczą swoich członków w cnocie chrześcijańskiego miłosierdzia.

Nadto konferencye św. Wincentego a Paulo przez swoją akcyę miłosierdzia czynnego pośrednio przyczyniają się do usunięcia zawiści klasowej między ubogimi a bogatymi, do usunięcia owego jabłka niezgody wszelkich dzisiejszych walk społecznych i socyalnych Wsparcie bowiem chociażby małe, podane z miłością biednemu ręką zamożniejszego, przemawia do duszy biedaka i przekonywuje go, że przecież nie wszyscy zamożniejsi są złymi i chcą go wyzyskać, kiedy oto ten zamożniejszy współczuje nad jego losem.

Tak przeto widzimy, że wiele rzeczywistej pomocy w pracy katolickiej przynieść dziś mogą Konferencye, bo one skupiają ludzi dobrych na swych zebraniach, ćwiczą ich w miłosierdziu chrześcijańskiem, usuwają zawiść klasową, a temsamem zarówno członków jak i biednych utwierdzają w przywiązaniu do wiary, religii, duchowieństwa, do Kościoła, do Boga.

Niejeden jednakowoż człowiek, którvby słyszał te wywody, mógłby sobie pomyśleć, piękne to wszystko, ładnie się tak mówi, czy pisze o Konferencyi, ale czyż

Konferencye na prawdę mogą przyczynić się do umocnienia katolicyzmu?!

Możemy stanowczo odpowiedzieć: tak jest Konferencye św. Wincentego mogą się przyczynić i rzeczywiście przyczyniają się wielce do umocnienia życia katolickiego. Dowodem tego, to już istniejące obecnie liczne Konferencye św. Wincentego a Paulo np. w Niemczech, które w swem łonie mają wielu i wzorowych katolików. Za przykład niechaj nam dalej służy — przyznajmy to otwarcie — taki Berlin, w którem to mieście — jakkolwiek wybitnie protestanckiem — dzięki staraniu tamtejszych katolików znajduje się 42! Konferencyi św. Wincentego.

Przyznaję powie ktoś, że do takich rezultatów mogą dojść, a przynajmniej mogą się utrzymać Konferencye św. Wincentego, ale chyba tylko po miastach i miasteczkach, lecz czyż takie Konferencye możnaby u nas i po wsiach zakładać?! — w to wątpię — doda.

Nie przeczę — odpowiadam, że założenie a temwięcej systematyczne prowadzenie Konferencyi na wsi przedstawia daleko więcej trudności, aniżeli w mieście lub miasteczku, bo i lud z początku może nie wierzyć i Konferencya wiejska wymaga większej staranności w prowadzeniu i sami prowadzący czy pomagający stale muszą się z tem liczyć, aby się nie wyczerpali. To wszystko prawda a wspomnienie tych trudności zdaje się mówić człowiekowi, że założenie Konferencyi u nas na wsi jest niemożliwe.

Tak jednak ku naszej pociesze nie jest. Kiedy bowiem śledzimy rozwój Towarzystwa św. Wincentego w innych krajach: np. w Irlandyi i w Belgii, gdzie tętni życie katolickie, jeśli dalej patrzymy na Francyę, ową

kolebkę Towarzystwa i widzimy w tych krajach liczne wiejskie Konferencye, to owszem musimy przyjść do przekonania, że i u nas założenie Konferencyi po wsiach jest możliwe. A założenie takich Konferencyi u nas jest możliwe, bo lud nasz wiejski ma wiele dobrej woli, bo i po naszych wsiach znajdziemy ubogich, starych i chorych, bo i u nas próby w tym kierunku się udają. Musimy tylko szukać sposobu, jakby mogły się przyjąć te Konferencye wiejskie i po naszych wsiach polskich.

Jeśli więc możliwe założenie Konferencyi św. Wincentego i jeśli dalej sami widzimy korzyści, jakie może mieć lud nasz wiejski z Konferencyi, to starajmy się usilnie o założenie tychże Konferencyi po naszych wsiach.

Kto przeto z katolików pragnie ustrzedz — choćby w części — od zepsucia lud nasz, a umocnić dobrych ludzi w życiu katolickiem, niechaj się stara o założenie Konferencyi św. Wincentego na wsi.

Katolicy! zajmijmy się więcej ludem wiejskim!! *X. A. G.*

Grób Fryderyka Ozanama.

W podziemnej krypcie kościoła pokarmelickiego w Paryżu znajduje się grób założyciela Konferencyj św. Wincentego. Dziś w klasztorze pokarmelickim jest Instytut katolicki, w którym się kształcą profesorowie teologii. Do kościółka wchodzi się z ulicy Vaugirard przez kurytarz, na którym stoi dawniejsza wielka statua, przedstawiająca Fryderyka Ozanama. Drugi pomnik na cześć Ozanama z okazyi setnej rocznicy jego urodzin wzniesiono, jak wiadomo, w podziemnej krypcie, gdzie jest jego grobowiec.

Do krypty wchodzi się przez zakrystyę. W całości jest krypta ta zapewne większa od samego kościółka i podzielona jest na trzy przedziały.

W pierwszym przedziale są groby dawnych Karmelitów oraz dwóch wojskowych: Fernanda Bécourt souslieutenanta w VII. bat. strzelców pieszych, który brał udział w wyprawie meksykańskiej w 1864 r. i Anatola Chesneau de la Hangrenière, poległego pod Solferino w 1859 r.

Drugi przedział krypty obejmuje kości pomordowanych w czasie Wielkiej Rewolucyi: arcyb. z Arles, dwóch biskupów i 182 wybitnych księży. Wszystkich zamordowano w ogrodzie pokarmelickim, na którym miejsce egzekucyi dziś oznaczono tablicą i ciała tu pochowano jako męczenników przenoszących śmierć nad złożenie przysięgi cywilnej kleru. Jestto przedział środkowy i największy, robiący ogromne wrażenie na widzu.

Trzeci dopiero przedział poświęcony jest Fryderykowi Ozanamowi.

Wchodząc doń stajemy przed pomnikiem, wzniesionym z okazyi jubileuszu setnej rocznicy przez Konferencye całego katolickiego świata. Pomnik przedstawia się bardzo gustownie. Biust otoczony dębowym wieńcem na tle złotej mozaiki występuje wyraźnie i sympatycznie. Na podstawie pomnika z przodu i po bokach umieszczono znany już z poprzednich Nrów Miłosierdzia napis złotemi literami, który w polskim przekładzie przytaczamy:

> Założyciel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, młodzież zaciągał do wojska Chrystusowego, nauką, historyą, wymową, miłosierdziem jakby siecią świat cały ogarnął i odnowić przedsięwziął w duchu Chrystusowym.

Poniżej umieszczono tekst Pisma św. (Eccl.): »O imieniu jego pytać się będą od narodu do narodu, mądrość jego narodowie wysławiać będą, a Kościół chwałę jego opowiadać będzie«.

Przedział, w którym pomnik Ozanama umieszczono, ma dziesięć kroków długości a siedem szerokości Poza pomnikiem jest mała kapliczka, w której znajduje się grób Ozanama.

Grobowiec jest bardzo prosty. Płyta kamienna z napisem, że tu spoczywa najgorliwszy obrońca prawdy i głosiciel miłości. Podano następnie datę jego życia a w końcu nazwiska tych, którzy grobowiec wznieśli, mianowicie Amalia jego żona i Marya jego córka. Napis kończy się zwrotem pełnem ufności: — Vivas in Deo et roga ut salvi simus — Żyj w Bogu i módl się, abyśmy byli zbawieni.

Całą ozdobą grobowca jest gołąbek, trzymający gałązkę oliwną, bardzo prostej roboty. Cała ta kapliczka postawiona została kosztem Amalii, wdowy po Ozanamie.

W dwóch sąsiadujących przedziałach podziemnej krypty spoczywają zatem najpiękniejsze postacie, jakie Francya wydała w ostatnich czasach. Tam groby męczenników, najwybitniejszych kapłanów francuskich, których w tych właśnie zabudowaniach uwięziła Komuna rewolucyjna, aby wymusić na nich przysięgę, którzy jednakże woleli śmierć ponieść niż w czemkolwiek oddalić się od swego Kościoła. Dnia 2 września 1792 r. pomordowano jednych bez sądu innych po sprawdzeniu nazwiska i odpowiedzi przed trybunałem rewolucyjnym, urzędującym na kurytarzu, prowadzącym na ogród, że przysięgi nie złożą.

Tu znów spoczywa świetlana postać Fryderyka

Ozanama, która żyła gorącą miłością Boga i bliźniego i żyje do dziś w dziele, jakie do życia powołała — w Konferencyach św. Wincentego a Paulo. Żyje założyciel Konferencyj w swoich synach — członkach Towarzystw św. Wincentego, których duchem swym zdobył i miłością zapalił i dziś jeszcze, jak słusznie mówi tekst umieszczony nad jego grobem: »po swojej śmierci on jeszcze przemawia« (Hebr. XI. 4).

Członkowie Konferencyj przychodzą na grób swego założyciela, aby ożywić w sobie miłość, jaka wieje z popiołów Ozanama. Modlitwą, aby ta miłość z popiołów Ozanama powiała w daleki nasz kraj, na członków naszych Konferencyj, iżby nie oziębli w świadczeniu miłosierdzia nędzarzom, pożegnałem grób tego wielkiego ucznia św. Wincentego a Paulo.

X. J. S.

Katolickie zjednoczenie pracy na polu miłosierdzia w Niemczech. (Caritasverband).

Nie potrzeba tłomaczyć jakie ogromne znaczenie ma zjednoczenie sił ludzkich w pracy człowieka. Bez stowarzyszeń i organizacyi niemożliwem jest jakiekolwiek przedsięwzięcie na wielką skalę. Pojedyncze kropelki wody wsiąkają w ziemię, choćby ich niepoliczona była ilość, razem zjednoczone tworzą strumienie, rzeki, jeziora i morza. Tak jest z pracą ludzką. Pojedyncze wysiłki, choćby największe, marnieją, jeżeli nie przyjdzie im w pomoc zbiorowa praca. Życie człowieka jest zbyt krótkiem, aby samo mogło decydująco zawazyć w dziejach, jeżeli nie zorganizuje sił ludzkich w jakimś kie runku, stowarzyszenia i zjednoczenia przetrwać mogą

wieki i utrwalać ustawicznie pracę w jakimś kierunku i rozszerzać pole działalności.

Jak ogromne znaczenie na polu miłosierdzia ma zjednoczenie sił ludzkich okazuje dobitnie organizacya, jaką na tem właśnie polu wprowadzono w Niemczech przez tzw. »Katolickie zjednoczenie pracy na polu miłosierdzia w Niemczech — Caritasverband für das kath, Deutschland«.

Praca tego »Zjednoczenia« w różnych kierunkach rozległej dziedziny miłosierdzia chrześcijańskiego jest zdumiewającą nietylko rozległą działalnością, ale i żelazną konsekwencyą w przeprowadzaniu zakreślonego programu.

Większe ożywienie na polu miłosierdzia rozniecili swą działalnością w Niemczech radca Brandts i X. Cyprian około r. 1890. To ożywienie wyzyskał Dr Wawrzyniec Werthmann, powołując do życia komitet w sprawach miłosierdzia z siedzibą we Fryburgu »Freiburger Caritas-Komitee«, do którego zaprosił profesorów uniwersytetu fryburskiego: Dra Heinera i Dra Kepplera. Aby rozpowszechniać idee wspólnej pracy na polu miłosierdzia postanowił komitet przystąpić do wydawania odpowiedniego czasopisma i w styczniu 1896 r. wychodzi pierwszy Nr. »Caritas«. Teraz praca, dążąca do »Zjednoczenia«, idzie dość prędko. Dnia 14 paźdz 1896 r. przychodzi do pierwszego zjazdu w sprawach miłosierdzia w Schwäbisch Gmünd, który daje inicyatywę do zorganizowania »Zjednoczenia pracy w dziedzinie miłosierdzia«.

Niemieckie zjazdy katolickie nie obradują na próżno, to też już w następnym roku 9 listopada ukonstytuowało się «Katolickie zjednoczenie pracy na polu miłosierdzia« w Kolonii. »Zjednoczenie« postanowiło nadać

jednolity kierunek całej pracy na polu miłosierdzia w Niemczech i tę pracę wesprzeć wszystkiemi siłami.

W tym celu określiło sobie »Zjednoczenie« następujący program do pracy: 1) urządzać ogólne, dyecezyalne i miejscowe zjazdy w sprawach miłosierdzia, 2) zakładać dyecezyalne i miejscowe zjednoczenia w dziedzinie miłosierdzia, organizacye fachowe, sekretaryaty i biura miłosierdzia, 3) założyć centralne biuro miłosierdzia i centralną, specyalną bibliotekę, 4) wydawać książki popularno-naukowe, statystyczne i historyczne o działalności miłosiernej, oraz prowadzić nadal jako swój organ »Caritas«, 5) wspomagać materyalnie i moralnie założone przez wydział centralny organizacye charytatywne.

Program, jak widzimy, bardzo obszerny, a jednak po 16 latach istnienia trzeba przyznać »Zjednoczeniu«, że nic w pracy zeń nie uroniło, owszem tu i ówdzie nawet pogłębiło i rozszerzyło. Pobierzny rzut oka na działalność »Zjednoczenia« okaże to jasno. »Zjednoczenie« liczyło początkowo 400 członków, w r. 1912 było ich 5300, nie licząc członków zjednoczeń miejscowych i dyecezyalnych, których jest przeszło 8000.

Wśród 5300 członków »Zjednoczenia« jest 148 dożywotnich (płacą po 150 marek), reszta 5151 zwykłych (płacących 6 marek rocznie), wśród nich zaś 21 biskupów, 10 książąt, 2356 duchownych, 1704 świeckich i 800 zakładów i stowarzyszeń.

Co się tyczy pierwszego punktu programu, to »Zjednoczenie« urządza co rok ogólne zjazdy w sprawach miłosierdzia i dotychczas odbyło ich już 18. Olbrzymi materyał opracowano, przedyskutowano i ze wszech stron oświetlono, wyzyskując go w praktyce życia i działalności w dziedzinie miłosierdzia. Oprócz ogólnych zja-

zdów odbyło się jeszcze wiele dyecezyalnych i prowincyonalnych. Nadto odbyto dwa kursa charytatywne we Frankfurcie n. M. 1906 r. i w Strassburgu 1907, wreszcie jedną konferencyę wychodźczą w Dortmundzie 1909 r.

Posunięto się w tym kierunku nawet nad program, bo urządzono jeszcze 2 wspólne pielgrzymki do Rzymu w r. 1909 i 1913. Jak więc widzimy pierwszy punkt programu spełnia »Zjednoczenie sumiennie i wszechstronnie.

Niemniej gorliwem jest ono w zakładaniu dyecezyalnych i miejscowych zjednoczeń miłosierdzia, sekretaryatów i biur. Inicyatywę do organizowania lokalnych zjednoczeń podawano zwykle na zjazdach. Powstało zaś dotychczas 21 zjednoczeń miejscowych (miejskich) i 6 dyecezyalnych, z których każde, obok ogólnej działalności na polu miłosierdzia, uprawia specyalną niwę stosownie do potrzeb miejscowych. Zjednoczenie archidyecezyi fryburskiej np. kładzie wielki nacisk na umieszczanie katolickich uczniów w odpowiednich miejscach, oraz zawiaduje funduszem Fryderyki Ludwiki dla zwalczania suchot u zakonic badeńskich i słuchaczy teologii. Zjednoczenie dyecezyi warmińskiej stara się najbardziej o pielęgnowanie chorych na wsiach i w tym celu o wykształcenie zawodowych pielęgniarek. Miejscowe zjednoczenie w Berlinie zajęło się specyalnie sprawą opiekuńczą dzieci katolickich, zwłaszcza nieślubnych i naznaczało w 1800 wypadkach opiekunów sądowych. Również pilnie wyszukuje nowoprzybyłych do Berlina katolików, aby ich otoczyć opieką i stara się o dobre umieszczenie po stancyach studentów katolickich. Podobnie inne dyecezyalne i miejscowe zjednoczenia wybrały sobie, odpowiednio do miejscowych potrzeb, specyalne gałęzie

miłosierdzia do szczegółowego wykonywania w danej miejscowości. W zjednoczeniach dyecezyalnych i lokalnych łączą się razem katolickie stowarzyszenia, zakłady miłosierdzia i pojedynczy przyjaciele miłosierdzia w tym celu, aby dzieła miłości bliźniego planowo przeprowadzać, ułatwiać i rozwijać, bez wdzierania się w administracyę poszczególnych zakładów i pracy jednostek. Sekretaryaty i biura, które się zwykle tworzą przy takich zjednoczeniach, ułatwiają wzajemne porozumienie w działalności.

Centralę »Zjednoczenia« utworzono na wielką skalę, zwłaszcza odkąd nabyto (1899 r.) własny dom we Fryburgu przy Belforstr. 20. Tu przeniesiono biuro centralne, tu również przeniesiono własną drukarnię, utworzoną już w r. 1897.

Utworzono też specyalną bibliotekę, liczącą dziś 10.000 tomów. Członkowie mogą wypożyczać książki za opłatą przesyłki. W bibliotece znajduje się nadto 6000 sprawozdań rocznych z różnych instytucyj i stowarzyszeń.

W r. 1903 stworzono też własną księgarnię a katalogi wydawane są corocznie począwszy od 1904 r.

Od r. 1905 istnieje również wypożyczalnia obrazów świetlnych. Dziś jest obrazów do 220 opracowanych seryj wykładów, razem wszystkich przeźroczy 25.000. W r. 1912 stworzono osobne laboratoryum do przeźroczy.

W tym domu również, zwanym »Caritasstift«, pracują ruchliwe biura centralne »Zjednoczenia« we wszystkich kierunkach oznaczonych programem.

Czwarty punkt programu dotyczy wydawania czasopisma i prac naukowo-popularnych o miłosierdziu. Jako centralny organ »Zjednoczenia« wychodzi »Cari-

tas«, który ma dziś 7500 prenumeratorów a korespondencyą zasila Redakcya tego miesięcznika 350 katolickich dzienników w Niemczech i za granicą. Obok »Caritas« wychodzi wiele innych czasopism w Niemczech, traktujących sprawy katolickiego miłosierdzia jak np. Vincenzhefte, organ Konferencyi św. Wincentego w 15.000 egz., Christliche Frau (od r. 1902) w 5000 egz., Jahrbücher dla Konferencyj dyecezyi wrocławskiej, Zeitschrift für kath. carit. Erziehungstätigkeit (od r. 1912), Jahrbuch des Caritasverbandes (od r. 1907) i inne.

Obok czasopism wychodzą prace naukowo-popularne dotyczące działalności miłosiernej. Dotąd wyszły 22 tomiki, traktujące o różnych przedmiotach chrześcijańskiego miłosierdzia (np. Laienapostolat, Caritashilfe in der Seelsorge, Die staatliche und gemeindliche Jugendfürsorge, Unterricht in der Krankenpflege itd.).

Z ogólnem poparciem spotykają się zakładane przez centralny wydział »Zjednoczenia« organizacye charytatywne, fachowe.

Takich fachowych organizacyi utworzono dotychczas trzynaście:

1. Zjednoczenie dla pielęgnowania chorych po wsiach i dla kształcenia pielęgniarek wiejskich utworzono w Arenberg 1906 r.

2. Katolickie Zjednoczenie dla pielęgnowania chorych w szpitalach (Czerwony Krzyż) i wykształcenia fachowych pielęgniarek świeckich powstało w r. 1906 w Kolonii.

3. Zjednoczenie katolickich zakładów dla umysłowo chorych w Niemczech od r. 1905.

4. Stowarzyszenie dla wykształcenia jednostek w działalności charytatywnej z własnem czasopismem »Zeitschrift für kath. carit. Erziehungstätigkeit« (1909 r.).

5. Komisya dla opieki nad robotnikami kanałowymi istnieje od 1906 r.

6. Komisya dla wychodźtwa.

7. Komisya dla apostolstwa ludzi świeckich (1911 r.).

8. Komisya dla organizacyi katol. szpitali w Niemczech (1910 r.).

9. Zjednoczenie katol. duszpasterzy przy niemieckich szpitalach i przytułkach (1909 r.).

10. Komitet dla opieki nad wychodźcami włoskimi w Niemczech (1909 r.).

11. Zjednoczenie dla opieki nad wychodztwem niemieckim za granicą, utrzymujące osobne biuro skład kowe dla Niemców na obczyźnie (1911 r.).

12. Stowarzyszenie Kettelera utrzymujące schronisko Kettelera w Bad Nauheim (1910 r.)

13. Zjednoczenie dla opieki nad ubogimi podróżnymi (1912 r).

W ostatnich czasach zwróciło «Zjednoczenie« baczniejszą uwagę na Niemców stale osiadłych poza granicami państwa i zaczęło spieszyć z pomocą. Otoczyło więc Niemców w Paryżu (Liebfrauenmission i St. Elisabethmission), w Medyolanie, gdzie utrzymuje osobny pensyonat dla dziewcząt niemieckich, w Asyżu utrzymuje niemiecki klasztor Kapucynów (Sta Croce), w Gordone Riviera nad jeziorem Garda utworzyło pensyę niemiecką, w ostatnich latach zaopiekowano się również Niemcami w Marsylii i w Viviers, gdzie utworzono osobną szkołę niemiecką dla dziewcząt.

Rozległy więc program Zjednoczenie wykonuje z całą sumiennością, gorliwością i poświęceniem. Praca na polu miłosierdzia jest prawie tak rozległą jak rozległą jest nędza ludzka. Wobec tak planowej i rozległej działalności »Zjednoczenia« skutki są widoczne, miło-

sierdzie uregulowane, nędza zaspokojona i nie widać też w Niemczech żebractwa, jakie się spotyka tam, gdzie organizacyi pracy na polu miłosierdzia niema.

Dążenie do rozumnej i planowej organizacyi dobroczynności jest w interesie zarówno miłosiernych instytucyj i jednostek, jak i samych nędzarzy.

X. J. S.

Idea miłosierdzia w Biblii.

(Ciąg dalszy).

Bikkurim III, 12 R. Juda mówi: kapłan może pierwociny dać tylko temu, który jest H a b e r, traktat Tohoroth VII, 4: jeżeli H a b e r zostawił w domu mielącą żonę *Am-ha-ares,* to gdy młyn stoi, cały dom staje się nieczysty, jeżeli zaś jest w ruchu, to nieczystem jest to tylko, czego się dotknie ręką Jezeli zaś dwie takie niewiasty są, to według R. Meir wszystko staje się nieczystem — bopodczas, gdy jedna miele, druga wszystkiego dotknąć się może. Biblia nie uczyła nigdy czegoś podobnego.

Toteż widzimy, że Chrystus Pan zwrócił się właśnie do tego ludu prostego i biednego, bo on chciał przeprowadzić ideę braterstwa i równości, gdyż na tym fundamencie jedynie można budować trwałą miłość ku bliźniemu.

Zażądał od wszystkich pokuty, a najwięcej od Faryzeuszów którzy do niej przyznawać się całkiem nie chcieli. A kiedy nakreślił warunki dla wstępujących w szeregi jego wyznawców, to właśnie zażądał złożenia wszelkiej wyłączności, pychy, wyszczególniania, wszelkiej pewności siebie, polegania na swoich uczynkach. Pierw-

sze miejsce w gronie uczniów zajmują właśnie ubodzy i uciśnieni: błogosławieni ubodzy duchem, bo ich jest królestwo niebieskie, błogosławieni cisi, bo oni posiędą ziemię, błogosławieni którzy się smucą, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, czyniący pokój i znoszący prześladowania. Mat. V. Program wręcz przeciwny temu, który wyznawali przywódcy ludu.

Istotnie wtenczas tylko można było kwestyę miłosierdzia rozwiązać zasadniczo, gdy się podkreśliła z taką siłą, jak to jest w ewangeli — równość wszystkich wobec Boga, a nie tylko równość, ale owszem potrzebę zrozumienia, że do Boga nikt się nie zbliży, jeśli nie stanie się ubogim w duchu. P. Jezus kwestyę tę odrazu praktycznie rozwiązał — ubóstwo i miłosierdzie stało się jakby motorem i siłą całego jego działania. Przykładem swoim, orsz powołaniem swoich uczniów z pośród tych warstw właśnie, które były podówczas lekceważone, pokazał, że właśnie w tych maluczkich tkwi przyszłość i siła nowego królestwa. Kiedy wysyłał swoich uczniów — na misye, to nie pozwalał im brać na drogę ani 2 par sandałów, ani sukni drugiej, ani jedzenia, ani nawet pieniędzy, a kiedy wracali z misyi, pełni radości, że tak się wywiązali z posłannictwa wtenczas, jak mówi pięknie ewangelia św. Łukasza: tej godziny rozradowa, się duchem świętym i rzekł: Wyznaję Tobie Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś to ułożył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś to maluczkim, tak Ojcze, boć tak podobało się Tobie. (Łuk. X, 22 24).

Jezus Chrystus żądał bezwzględnie od wszystkich, co do jego grona wchodzili, by zgoła nie oglądali się na środki ludzkie; królestwo jego było czysto boże, środki ludzkie tu nic znaczyć nie miały, nie każdy miał się stawać *spiritu* ubogim, ale każdy miał być *pauper*

duchem, usposobieniem, — miał znać całą swą niedostateczność i niezdatność do tego dzieła. Od tych zaś, co mieli dalej roznosić jego słowa — żądał wyrzeczenia się potrójnej pożądliwości, a na pierwszem miejscu dobrowolnego ubóstwa, obiecując już tu na ziemi stokrotną, zato wyrzecenie się, zapłatę.

Zresztą to jest jasnem w ewangelii, ale podkreślić musimy, iż właśnie ten zasadniczy rys nadprzyrodzony dzieła P. Jezusa zarazem w zasadzie wskazał drogę do usunięcia nędzy ludzkiej — jeżeli kościół Boży na polu miłosierdzia zrobił wiele, to właśnie dzięki zrozumieniu potrzeby ubóstwa ewangelicznego. W ubóstwie ewangelicznem tkwiła siła ogromna. Bo odtąd bogactwa i majątki poczęto uważać istotnie zato, czem są wobec Boga, za środek, a nie za cel usiłowania ludzkiego; dalej tylko tam, gdzie jest usposobienie ewangelicznego ubóstwa może się wyrobić należyte odczucie nędzy drugiego; a wreszcie w tym duchu ewangelicznego ubóstwa tkwi silna idea solidarności: kto szedł tą drogą, ten nie szedł sam nigdy, ale zawsze czuł potrzebę łączenia się z innymi.

Idea dobrowolnego ubóstwa nie jest czemś zupełnie nowem. Starożytność miała wielbicieli tej cnoty. Szczególnie szkoła cyników wydawała takich Kratesów, Dyonizyuszów, którzy żyli w ubóstwie zupełnem, którzy umieli pogardzać rzeczami doczesnemi, i rozumieli, że majątek nie jest potrzebnym do szczęścia. Pięknie umiał zalecać ubóstwo Seneka; w swoich *Epistolae morales* do *Luciusa* często o ten temat potrąca. Jeden list poświęcony jest tej kwestyi wyłącznie. Aby lepiej zrozumieć ubóstwo ewangeliczne, to pozwolę sobie tu przytoczyć ten odnośny ustęp Seneki — w którym Luciusa upomina, aby niezwłocznie oddał się filozofii i nie za-

stawiał się żadnemi wymówkami: Dąż do nabycia mądrości krokiem szybkim i ze wszelkich sił. Jeżeli zaś cię cokolwiek powstrzymuje, to albo prędko rzecz tę załatw, albo też daj jej spokój. Powiesz może: »niepokoi mnie sprawa majątkowa, chciałbym się bowiem urządzić w ten sposób, iżby mi wystarczyło na wszelki wypadek — aby potem ubóstwo mi nie było ciężarem i abym sam nikomu ciężarem nie był«. Jeżeli jednak tak myślisz, to zdaje mi się, nie znasz siły i znaczenia dobra, o którem zamyślasz. Ogólnie co prawda rozumiesz, ile jest pożytku z filozofii, jednakże w szczegółach nie pojmujesz dostatecznie, ile ona we wszystkiem nam jest pomocną — boć według Cicerona mamy z filozofii korzyść i w sprawach wielkich i najmniejszych. Wierz mi, zawołaj filozofię na naradę, a ona ci powie, abyś nie ślęczył nad rachunkami. Zwłoką swoją chciałbyś zdaje się to jedno osięgnąć, aby uniknąć ubóstwa, gdy tymczasem pragnąć by go należało.

Wielu bogactwa zagrodziły drogę do filozofii, gdy tymczasem ubóstwo daje swobodę i wolność. Gdy zatrąbią na alarm, nie wiele go to obchodzi, gdy stanie się nieszczęście, nie zastanawia się — jak uciekać, lub coby należało zabrać, gdy wypadnie w dalekie strony popłynąć, niemasz w przystani wrzawy, bo jest sam jeden, nie otacza go gromada niewolników, dla których utrzymania potrzeba bogactwa krajów zamorskich. Łatwo jest zaspokoić jeden żołądek, a gdy się ktoś nauczył nie pragnąć nic innego, nad zaspokojenie głodu, wie, że trocha ku temu wystarcza, bo przesyt obrzydzenie sprawia. Ubóstwo uczy zadawalniać chwilowe pragnienia. Czemuż więc nie obierasz go sobie za towarzysza, jeżeli nawet mądry bogacz obyczaj ubóstwa naśladuje. Jeżeli chcesz mieć pokój ducha, to bądź albo ubogim, albo do

ubogiego podobnym. Nie może być mowy o poważnej nauce, bez przestrzegania wstrzemięźliwości, która przecież jest tylko dobrowolnem ubóstwem. Usuń zatem precz tę wymówkę: »nie mam jeszcze tyle by mi wystarczyło, jeżeli zaś dojdę do tej sumy, wówczas poświęcę się filozofii«. Ale jednak o to masz się najpierw starać, co odkładasz na później," a właśnie od tego zacząć by należało. Powiesz: »chcę mieć tyle, iżbym mógł żyć«. Powinienbyś wszakże równocześnie siebie pragnąć: gdy ci coś przeszkadza żyć spokojnie, to ci zapewne nie przeszkodzi umrzeć! Owszem ubóstwo ani nawet nędza nas od filozofii odwodzić nie powinna, dążąc do niej warto nawet głodem przymierać, podobnie jak to czynią oblężeni, a jednak oni jako nagrody swej cierpliwości pragną tego tylko, aby nie wpaść w moc nieprzyjaciela. O ileż zaś większą jest obietnica wiecznej wolności, nawet bojaźń przed bogiem nie powinnaby nas od tego odstraszyć. Żołnierze znoszą niedostatek wszystkiego, żywią się korzeniami traw i znoszą głód straszliwy, nie dający się opisać, a znoszą to dla czyjegoś panowania, czyż więc zawaha się ktoś znosić ubóstwo, aby ducha od szału uwolnić. Do filozofa bez obroku dojść można. Cóż to, gdy już posiędziesz wszystko, czyż dopiero wówczas zechcesz mądrość posiąść? czyliż ona ma być ostatnim celem życia i to jakby tylko dodatkiem. A więc cokolwiek posiadasz, odrazu stawaj się filozofem, zresztą kiedyż będziesz wiedział, że masz dosyć. Jeżeli zaś nic nie posiadasz, o mądrość przedewszystkiem się staraj. Lecz możeć zabraknie rzeczy koniecznych? Braknąć ich nie może, bo natura dąży do rzeczy najniezbędntejszzch, mędrzec zaś zawsze stosuje się do natury. A jeżeli dojdzie do ostateczności, to dawno przedtem porzuci życie, i przestanie być przykrym

dla siebie. (*Seneca: Epistulae morales l. II. ep. V. ed Haase Fr. Lipiae 1886, str. 36—38*).

List ten zachęca do filozofii za każdą cenę — ale do filozofii pomimo Boga — Seneka to wyznawca stoicyzmu w jego najskrajniejszej formie, ceni mądrość ponad wszystko, jednak wobec ostateczności zna jeden środek tylko, t j. samobójstwo, które w innym liście na wszelki sposób zaleca. Ubóstwo pojmuje nie jak ewangelię, żeby ono w sobie było czemś dobrem, ale, że ono nie powinno przeszkadzać w nabyciu mądrości. Nauka Jezusa Chrystusa idzie zgoła innym torem. Ubóstwo ewangeliczne opiera się na zupełnie odrębnych zasadach. Mędrzec pogański szukał w ubóstwie uspokojenia osobistego, chciał przez nie dojść do stanu, w któryinby sam sobie wystarczył, i nie musiał się nawet na Boga oglądać — a gdyby go ono doprowadziło do ostateczności, mógł swobodnie przeciąć nić życia swojego. Ubóstwo ewangeliczne ze zasady dąży również do szczęścia osobistego, ale o tyle tylko, o ile szczęście to łączy się z osobistą doskonałością jednostki, ale zarazem było sprężyną pchającą do czynu i misyi na zewnątrz. Dlatego mamy kochać ubostwo, iż ono ciągle stawia nam przed oczy naszą niedostateczność i nędzę wobec Boga, przyczem pobudza do ciągłej ufności ku Niemu, a dalej, że ono nam najdowodniej pokazuje, że my wszyscy jesteśmy wobec Boga zarówno biednymi. Stąd bardzo słusznie podkreśla ewangelia: błogosławieni u b o d z y d u c h e m, ubóstwo ewangeliczne to nie tyle pozbawienie się dóbr doczesnych, ile raczej duchowe od nich oderwanie. Ubóstwo stoickie jako cel zakładało sobie ataraxian, pokój, wolność od rozterek, ale apostolskiem nie było. Ubóstwo wszelako ewangeliczne, odrazu zmierzało do czynu. Chrystus Pan nie domagał się go od wszyst-

kich, ale już pierwszy akt, który miał uczynić pragnący doskonałości, było wyrzeczenie się dóbr i rozdanie ich ubogim.

W myśl Jezusa Chrystusa osiągnięcie królestwa Bożego zależnem być mogło wyłącznie od środków duchownych. Dwie szczególniej okoliczności przeszkadzały urzeczywistnieniu królestwa Bożego w duszy: pierwsza to zbyteczne przywiązanie do bogactw a druga, to zbytnia troska o chleb powszedni: (Mat. VI. 19—34) »Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczy, i gdzie złodzieje przekopują i kradną; lecz skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza nie niszczy, i gdzie złodzieje nie przekopują ani nie kradną; albowiem, gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje... Nikt nie potrafi dwom panom służyć; bo albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego kochać będzie; albo przy jednym stać będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mammonie«. Słowa te wypowiedział P. Jezus do uczniów, od których domagał się zupełnej swobody w pracy nad rozszerzaniem królestwa. Nikt z mędrców starożytnych tego wyrzec nie mógł, bo też nikt nie mógł wszczepić tej ufności. Przeto mówię wam, nie troskajcie się o duszę i życie wasze, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziali; czyliż nie jest ważniejsza dusza niż pokarm, a ciało niż odzież; popatrzcie na ptactwo nieba, że nie sieją, ani nie żniwują, ani nie zbierają do stodół, a ojciec wasz niebieski je żywi; czyliż wy bardziej nie różnicie się od nich? Któż zaś z was troskając się może dodać do wzrostu swego łokieć jeden; a o odzienie czemuż się troszczycie; przyglądnijcie się liliom polnym, jak wzrastają; nie męczą się ani nie przędą.

Zapewniam jednak was, że ani Salomon w całym

blasku swoim nie ubierał się, jak jedna z nich. Jeżeli więc trawę polną, która dzisiaj jest, a jutro zostanie do pieca wrzuconą, Bóg tak przyodziewa, czyliż nie daleko więcej was, niedowierzających?

Nie troskajcie się zatem mówiąc: co będziemy jedli, lub co będziemy pili, lub w co się ubierzemy; tego wszystkiego bowiem poganie szukają, wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że wszyscy tego potrzebujecie. Szukajcież najpierw królestwa i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydanem.

(C. d. n.) *X. W. Michalski.*

KRONIKA.

Zjazd katol. w Metzu. Dwudziesty zjazd katolicki niemiecki w Metzu, obok wielu żywotnych spraw, poruszył jedną z najżywotniejszych dziś — sprawę kinoteatru. Ubolewa wiec nad tem, że olbrzymi techniczny postęp kinoteatrów nie podziałał w odpowiedniej mierze na postęp kulturalny. Wymaga kinoteatr o wiele większego zainteresowania się nim ze strony rządu, gmin i stowarzyszeń naukowych. Przedewszystkiem domaga się zjazd: 1) prawodawstwa co do koncesyi na kinoteatr, z którym nie może być połączony szynk; 2) prawnego uregulowania cenzury filmów i plakatów; 3) wreszcie prawodawstwo równicż ma określić, że wstęp do kinoteatrów wzbroniony jest dzieciom poniżej lat 16, nawet w towarzystwie rodziców, chyba, że będą przedstawienia wyraźnie dla dzieci oznaczone, o czem ma rozstrzygać grono znawców złożone z duchowieństwa i nauczycielstwa. Zjazd oświadczył się w końcu za bezwzględnem zwalczaniem przedstawień niemoralnych, nietylko drogą publicznego prawodawstwa, ale również za pośrednictwem prywatnych stowarzyszeń, które należy tworzyć w dalszym ciągu.

Miłosierdzie chrześcijańskie. Czasopismo wychodzi już dziewiąty rok i przez cały ten czas prowadzi żywot suchotniczy z powodu nadzwyczaj małego zainteresowania się sprawami Miłosierdzia naszych katolików. Dziwne to, że takie czasopisma znako-

micie stoją we Francyi, Niemczech itd. u nas zaś utrzymać się nie mogą. Aby dać wyobrażenie czytelnikom o tem, przytoczę tylko to, że w Niemczech są dwa czasopisma dla Konf. św. Wincentego: Vinzenzblatter w Kolonii, mające przeszło 15000 gorliwych prenumeratorów i Jahrbücher dla członków Konf. w dyecezyi] wrocławskiej, mające również kilka tysięcy gorliwych prenumeratorów a u nas na rok bieżący zapłaciło dopiero 150 prenumeratę i to wielu po upomnieniach. Wobec takich stosunków praca jest wprost niemożliwą. Poświęca się całą pracę administracyjną i redakcyjną bezinteresownie i do wydawnictwa jeszcze dopłacać potrzeba. Sądzimy, że obowiązkiem każdego członka Konferencyi i Towarzystwa Pań Miłosierdzia jest obok gorliwego czytania, staranie się o rozszerzenie czasopisma, które przecież zaznajamia z pracą na polu miłosierdzia. Jakie zaś będzie nasze miłosierdzie, takim będzie nasz katolicyzm. Nie wystarczy uchodzić za katolików i nazywać się katolikami, ale trzeba na niwie katolickiej pracować. Niestety, u nas tej pracy bardzo mało a zainteresowanie budzą może wszystkie inne sprawy więcej niż wiadomości z pracy chrześcijańskiego miłosierdzia. Odzywamy się do sumienia naszych prenumeratorów, aby sami punktualnie płacili prenumeratę oraz zjednywali czasopismu jak najwięcej nowych prenumeratorów.

Podział Konferencyi. W naczelnym organie Towarzystwa »Bulletin de la Societe de St. Vincent de Paul« utrwalił się podział Konferencyi według państw. Stądto polskie Konferencye przyłącza się do Niemiec i Austryi, co dla nas nie może być przyjemnem. Należy się więc zapytać, czy podział taki jest słuszny i zgodny z duchem członków Towarzystwa?

Od samego założenia grupowano Konferencye nie według jakiegoś podziału politycznego lub geograficznego, ale według podziału kościelnego tzn. według parafii, dyecezyi itd. Taki podział według dyecezyj i archidyecezyj jest dziś wobec ogromnego wzrostu Konferencyj bardzo utrudniony. Nie znaczy to jednakże, aby do podziału kościelnego nie można się stosować. Do dziś są niezależne od siebie kościoły różnych narodów i naszem zdaniem niesłusznem jest iść w takim razie za podziałem politycznym a nie za kościelnym. Kościół polski nie zależy ani od niemieckiego ani od austryackiego, mamy własnego prymasa, metropolie i biskupstwa, zależne wprost od Stoliby Apostolskiej, jednem słowem mamy organizacyę kościelną równą organizacyi Kościoła niemieckiego i austryackiego, dlatego słusznie możemy się domagać, aby tak, jak jest uznanym

Kościół polski, uznane były również i Konferencye polskie, dzielące się obecnie na trzy Rady wyższe. W tym kierunku wdrożono już starania w Radzie generalnej.

Przywrócenie krucyfiksu w salach sądowych w Brazylii. Z Rio de Janeiro podają dokładne szczegóły o uroczystem przywróceniu krucyfiksu w salach sądowych republiki. Rozdział Kościoła od państwa miał za następstwa usunięcie znaku chrześcijaństwa ze sal sądowych, teraz powraca on znowu na dawne miejsce z tryumfem, ponieważ ludność słusznie twierdzi, że rozdział formalny Kościoła od państwa, nie oznacza bynajmniej rozdziału ludu od przekonań chrześcijańskich. Dobrym przykładem posłużyło w tym względzie jako pierwsze wielkie miasto S. Paulo, za jego przykładem poszło miasto Bahia, najnowsze doniesienia mówią o uroczystym, pełnym poważnego nastroju akcie, z jakim znak krzyża przywrócono w mieście Petropolis. Uczestniczyli w uroczystej ceremonii arcybiskup, gubernator prowincyi oraz liczni urzędnicy. By doniosłość faktu dobitniej uwydatnić, nastąpiło ułaskawienie licznych więźniów. O przygotowaniach do podobnych uroczystości donoszą ze stolicy stanu Minas Geraes, Bello Horizonte, oraz innych miejscowości.

O kongresie amerykańskiego Zjednoczenia stowarzyszeń katolickich pisze »Myśl katolicka« co następuje:

W Milwaukee odbył się dwunasty z rzędu kongres federacyi amerykańskiej stowarzyszeń katolickich. który zgromadził przeszło 30.000 uczestników. Uroczystości religijne z niezwykłą okazałością odprawione z tego powodu w katedrze miejscowej, pozostaną pamiętne w historyi Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Delegaci trzech milionów katolików, należących do stowarzyszeń amerykańskich. jednomyślnie napiętnowali socyalizm, niemoralność, rozwód, handel niewolnikami, prasę antykatolicką, oraz niesumiennych pracodawców, którzy pozbawiają robotników odpoczynku niedzielnego. Postawiono też pod pręgierz opini publicznej szkoły państwowe amerykańskie, żądając dla młodzieży katolickiej szkół katolickich i ostrzegając rodziców i opiekunów przez niebezpieczeństwem, jakie duszom ich dzieci zagraża w szkołach niewyznaniowych. Postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą o pomoc dla szkół katolickich oraz o dopuszczenie dzieł katolickich do bibliotek publicznych.

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28, a w sprawie założenia **Tow. Pań Miłosierdzia** do **X. Wizytatora XX. Misyonarzy, Kraków, Stradom L. 4.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi »Miłosierdzia«:

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi, (1·50 kor., 1·50 Mk., 65 kop.), na razie tylko kilka egzemplarzy, które przesyłać możemy tylko prezesom. Nowe wydawnictwo w druku.

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor., (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1·50 kor., (1·50 Mk 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal., (50 fen., 5 kop.), opr. 80 hal., (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (tłómaczenie z Bollandystów). Cena egzemplarza 30 hal., (30 fen., 10 kop.).

X. B o u g a u d: **„Żywot św. Wincentego“,** tłóm. X. St. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal., (5 fen., 2 kop.).

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen 5 kop.).

Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła, 8°, str. 17, cena 25 hal., (25 fen. 10 kop.).

Rocznik VIII. (912), »Miłosierdzia Chrześcijańskiego« opr. w płótno, z przesyłką kosztuje: 4·50 koron, 4 mrk., 2 rbs.

Nadto nabyć można w Redakcyi rocznik II., IV., V., VI. i VII. po cenie 3 korony, pojedyncze zaś numery z wyżej wymienionych roczników po 80 hal.

Życiorys Fryderyka Ozanam'a. X. J. Sosnowski Str. 26. Cena egz. 30 hal.

Fryderyk Ozanam. Odczyt prof. Maryana Zdziechowskiego na uroczystościach Ozanamowskich w Krakowie. Str. 30. Cena egz. 30 hal.

Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie **1 kor.** za egzemplarz.

Na książeczkę tę składają się same główniejsze ustawy w wyjątkach (96 str.); do tego dołączono książeczkę do modlitw o 212 stronicach, zawierającą najpiękniejsze, odpustami obdarzone modlitwy Kościoła św., tudzież adoracye Najśw. Sakramentu.

W księgarniach nabyć można następujące broszury dotyczące Tow. św. Wincentego:

Franciszek Kochman: **„Kilka uwag dla członków Tow. św. Wincentego o odwiedzaniu ubogich".** Warszawa 1913 r. str. 8.

Franciszek Kochman: **„Tow. św. Wincentego a Paulo, jako instytucya miłosierdzia chrześcijańskiego",** Warszawa-Praga, 1912, str. 19. Zysk z wydawnictwa przeznaczony na biednych.

Sw. Wincenty a Paulo, Patron dzieł Miłosierdzia: Żywot, nowenna, maksymy, przykłady z życia, Litania, modlitwy — przełożył z francuskiego Z. Rieff. Warszawa. »Kronika Rodzinna« Podwale 4. str. 64. Cena 15 kop.

ADRES:

Redakcya „Miłosierdzia Chrześcijańskiego"

Kraków, ul. św. Filipa 19.

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*